

Kieniewicz, Stefan

"Rok 1846 w Galicji : materiały źródłowe", zebrali i oprac. Józef Sieradzki i Czesław Wycech, Warszawa 1958 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 49/4, 797-802

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

szeregach walk z despotyzmem toczących się na różnych krańcach kontynentu. Słabości liczbowe i organizacyjne polskich jakobinów, słabości czy nieudolności wielu ich poczynań, upadek wreszcie całego powstania, nie mogą ich wystąpieni dyskwalifikować chociażby wobec jakże nietrwałych sukcesów podobnych czy zbliżonych poruszeń w innych krajach. Bardzo istotna dla dokonywanych ocen musi być wymowa ideologii i jej znaczenie dla dalszych losów nie tylko państwa, lecz narodu, dla jego zmagani o niepodległość i przeobrażeń w jego budowie społecznej i kulturze. dla jego także związków z innymi narodami i kulturą powszechną. Nie można sprowadzać wszystkiego, jak zdawałby się zakładać Godechot, tylko do faktu, że „głównym — jak pisze — rezultatem Konstytucji (3 maja) było sprowokowanie inwazji rosyjsko-pruskiej i II rozbioru“ (s. 419). W zestawieniu zaś z realną historią Polski tamtych czasów tym bardziej niepokojące wydaje się być takie np. spostrzeżenie autora, że poza krajami okupowanymi przez armie francuskie „nigdzie ruchy rewolucyjne nie były tak gwałtowne jak w Wielkiej Brytanii...“ (s. 172).

Książka Godechota umacnia przeświadczenie, że choć pełne powikłań i sprzeczności, dążenia jakobinów polskich bliskie były ruchom patriotycznym i wyzwoleniczym innych narodów w dobie ekspansji „Wielkiego Narodu“.

Bogusław Leśnodorski

Rok 1846 w Galicji. Materiały źródłowe, zebrał i opracował Józef Sieradzki i Czesław Wycech, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958, s. 488.

Ciągły postęp badań nad rokiem 1846, obserwowany u nas w ostatnich kilku latach, wiąże się w dużej mierze ze stałym rozszerzaniem się bazy źródłowej. Każda nowa monografia czy rozprawa o ruchu chłopskim w Galicji wydobywała na światło dzienne świeże relacje, materiały statystyczne i zasoby korespondencji urzędowej. Daleko jeszcze nam do wyczerpania dochowanych źródeł; zważywszy zaś na ich ogromne rozproszenie i nierównomierną dostępność, można się tylko cieszyć z ogłoszenia drukiem okazałego tomu dokumentów w dużym procencie dotąd nieznanych badaczom, lub też wykorzystanych w sposób niedostateczny. Jest to oczywiście tylko selekcja, lecz obejmuje ona grupy dokumentów o charakterze stosunkowo zwartym.

Wydawnictwo obejmuje w zasadzie dokumenty niedrukowane. Wyjątek stanowi oczywiście dział VI zawierający przedruki z prasy współczesnej, a dalej w dziale IV nr 4 (raport por. Bauera) i nr 14 (list Hanusza do Bratranka), w dziale V nr 2 (relacja Szydłowskiiego) i nr 5 (podanie 50 gromad) oraz w działach VIII i IX niektóre poezje. Z tych reedycji można by kwestionować potrzebę ogłaszania dobrze znanego i dostępnego raportu Bauera, słabo związanego zresztą z działem IV.

Najtrudniejszym do wykorzystania dla monografisty będzie dział I tomu, zawierający wyjątki z tzw. „Pokłosa“ J. Wawel-Louis. Jest to niewykończony i chaotyczny miejscami zbiór notatek oparty głównie, chociaż nie wyłącznie na aktach śledczych, przy czym trudno zorientować się w pochodzeniu i stopniu wiarygodności poszczególnych informacji. Z tego „Pokłosa“ wydawcy ogłaszają znów tylko wybór; wobec trudności dostępu do oryginalnych akt śledczych we Lwowie trzeba cieszyć się i z niniejszej, dwukrotnie selekcjonowanej namiastki. Zebrane tu informacje o działaniach powstańców w różnych rejonach Galicji i o niektórych szczegółach ruchu chłopskiego należy konfrontować zwłaszcza z korespondencją urzędową dostępną w wypisach w Tekach Barwińskiego.

Część II wydawnictwa obejmuje w porządku alfabetycznym 22 relacje o rzezi wyjęte z parafialnych *Libri memorabilium*. Są to w większości relacje wartościowe, spisane przeważnie na świeżo i nie przeznaczone do publikacji; tym samym wiarogodniejsze od materiałów ogłoszonych przez ks. S. Dembińskiego. Wydawcy podają we wstępie (s. 8), że rozporządzali 46 relacjami, ale że opuścili te, w których „księża ograniczają się do suchego opisu najścia chłopów na dwór lub plebanię”. Tutaj selekcja nie zdaje mi się słuszną: ogłoszenie tych bardziej „suchych” opisów nie zajęłoby tak wiele miejsca, a ułatwiłoby czytelnikowi wyczerpanie określonej kategorii źródeł. Dodajmy, że nr 3, 17 i 22 w ogóle nie dotyczą powstania chłopskiego. Nr 2 i 5 wydają się niedokończony. W nr 6 mamy dwukrotną uwagę: „tekst urwany”; w nr 10 wydawcy zaznaczają, że opuścili koniec relacji. Przy 12 pozycjach brak oznaczenia miejsca, gdzie znajduje się dziś kronika, w ogóle zaś nigdzie nie powiedziano, czy wydawcy mieli w rękę oryginały, czy kopie. Większość kronik nie jest podpisana; szkoda, że w tych wypadkach wydawcy nie postarali się określić przypuszczalnego autora. I jeszcze jedno: znane wydawcom (por. s. 162) archiwum parafialne w Pilźnie zawiera też odpisy z *Libri memorabilium* z parafii Łękawica, Łąki Górne i Zalassowa — wszystkie trzy bardzo ciekawe i warte druku.

Najcenniejszym działem wydawnictwa jest następny z kolei, zawierający 26 dokumentów z niedostępnego do niedawna badaczom Archiwum Kurii Biskupiej w Tarnowie. Mamy tu w porządku chronologicznym 22 raporty proboszczów i dziekanów do kurii, z czasu od lutego do czerwca 1846, głównie dotyczące stosunku chłopstwa do kościołów i plebanii; ponadto jedno pismo biskupa Wojtarowicza do Gubernium (nie wiadomo: brulion, odpis, czy minuta) i parę jeszcze charakterystycznych podań osób świeckich. Większość ich ogłoszono w tłumaczeniu z łaciny, lub z niemieckiego. Dokumenty te spisane są świeżo, mają dużą wartość źródłową; należy zresztą sądzić, że jest to tylko cząstka tego, co zawierać mogą akta kurii z 1846 r. — winny też one zwrócić tym bacznieszszą uwagę badaczy.

Dział IV, zatytułowany „Relacje świadków i osób współcześnie żyjących”, jest mniej jednolity. Przeważnie mamy tu listy prywatne, pisane w ogniu wypadków przez dziedziców, oficjalistów i księży. Szkoda, że nie zastosowano tu porządku ściśle chronologicznego. Listy pochodzą w większości z dwóch rękopisów Ossolineum: nr 6270 i 5791 (ten ostatni zawiera papiery ks. W. Michny). Były one już znane wcześniejszym badaczom. Podobnych i ciekawszych, niepublikowanych relacji znalazłoby się więcej w innych zbiorach, a nawet w cytowanym rękopisie nr 6270. Znowu nie podano prawie nigdzie, co jest oryginałem, co kopią. Wycinki z różnych listów na s. 252—3 mniej nadawały się do wydawnictwa ze względu na ich fragmentaryczność, całkiem zaś zbędne było zamieszczenie na s. 255 urywku z listu Strzelbickiego, ogłoszonego w całości na s. 238. Większość listów wydrukowano w całości, niektóre z opuszczeniami, przy czym nie zawsze widać, czy dopuścili się ich wydawcy, czy wcześniejsi od nich kopiści. Na s. 256 opuszczono (z zaznaczeniem) ciekawy ustęp o okolicznościach śmierci kilku księży. List Moszczeńskiego na s. 254 istnieje w innych wersjach, obszerniejszych od tu ogłoszonej (np. B. Czart. rkps 5688, s. 63—4). Znany z wielu odpisów (por. s. 296) list Kłodzińskiego do Pawlikowskiego (s. 265 n) ogłoszono z kopii dość wadliwej, o czym świadczą wykrzykniki edytorskie na s. 267—8. Datę tego listu określono błędnie (s. 236) na koniec kwietnia — początek maja 1846, gdy tekst zawiera zyczenia wesołych Świąt (Wielkanoc — 12 kwietnia). List nr 3 z podpisem „Ignacy” niesłusznie (choć z dodatkiem: „może” — s. 236) przypisano I. Strzelbickiemu, autorowi czterech listów pod nr 1. Rzecz niemożliwa, skoro Strzelbicki spędzał czas rabacji w Brzostku, a nieznanym nam Ignacy w Sanockiem.

Natomiast listy nr 8, 10 i 11 są, jak się zdaje, tego samego autora (prawdopodobnie księdza).

Dział V stanowi bardziej przypadkowy zbiór dokumentów związanych z osobą Szeli, choć analogiczny materiał trafił i do innych działów. Najważniejsze z odnośnych pozycji były już publikowane; z nieznanymi szczególnie cenna jest seria 36 pisemnych zarządzeń Szeli z marca 1846, ze zbiorów Arch. Krakowskiego (nie podano: oryginały, czy kopie).

Dział VI przedrukowuje korespondencje zamieszczone w „Demokracji Polskiej” i w „Gazecie W. Ks. Poznańskiego”, w czasie od marca 1846 do lutego 1848, na temat rozruchów chłopskich: głównie w Galicji, ale także w Królestwie i w różnych częściach Austrii. Układ jest tu chronologiczny z niezawsze zrozumiałymi odchyleniami. Wartość źródłowa przedruków z „Demokraty Polskiej” niewielka, jako że czerpał je on z drugiej ręki, z czasopism niemieckich. Cenniejsze byłoby sięgnięcie do odnośnych roczników pism wrocławskich, dużo dokładniej poinformowanych, a niewykorzystanych dotąd przez badaczy. Niewłaściwe zdaje się ogłaszanie na podstawie prasy zagranicznej okólników austriackich (s. 336—7); jeśli dawać je, to z pierwszej ręki.

W dziale VII skupiono kilka wypowiedzi chłopskich działaczy ludowych na temat 1846 r., spisanych już w XX w. (nie uzasadniono opuszczeń w relacji J. Oleksika na s. 356). Dokumenty tej serii, jakkolwiek bardzo późne, mają duże znaczenie dla historii kształtowania się w samym środowisku chłopskim poglądów na to zdarzenie społeczne. Podobną rolę spełniają i ludowe pieśni o rabacji, czy też w ogóle o ucisku pańskim, niektóre z nich spisane w rejonie Pilzna przed niewiele laty.

Wydawcy zmodernizowali słuszenie pisownię i interpunkcję dokumentów, o czym wspominają we wstępie. Jednakże zwłaszcza w „Pokłosiu” interpunkcja bardzo szwankuje czyniąc niekiedy tekst niezrozumiałym (np. przypis a na s. 36). Trafiają się błędne lekcje, np. „Witz tam” zamiast „Witzthum” (s. 155), „a katolik” zamiast „akatolik” (s. 158). Są w tekście oczywiste, a nie sprostowane błędy zawinione przez kopistę a może przez korektora, por. daty urodzin Cyrchy 1845 (s. 36) i Kopeckiego 1842 (s. 70), data wyroku na Goslara 1837 (s. 41). Na s. 36 Gorzkowicki zam. Gorzkowski, s. 37 Lewentowski zam. Lewartowski, s. 39 Niemiska zam. Niwiska, s. 46 Odechalcki zam. Odecalchi, s. 48 Sieradzki zam. Sieradzy, s. 70 pieśń „Tysiąc kłęczących” — zapewne „Tysiąc walecznych”, s. 98 Degaditsch zam. Legeditsch, s. 114 Kazański zam. Łażański, s. 176 Willanowice zam. Wilamowice, s. 234 Klajnowa zam. Kleinowa, s. 252 Kachurz zam. Bachórz, s. 310 z Kopani zam. z Kopalin. Niektóre z tych pomyłek znalazły odbicie w indeksie.

Przypisy rzeczowe do nazwisk i miejscowości są dość obszerne i staranne, choć objaśniają tylko drobną część imion własnych; w szczególności przydałyby się objaśnienia do wymienianych druków, takich jak „Prawdy żywotne”, „Katechizm demokratyczny”, „Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość”, „Erinnerungen aus Galizien” (s. 110). Słuszniejsze zdałoby się prostowanie w przypisach błędów faktycznych tekstu. Tak np. „hycel” bocheński ze s. 37 nie jest zapewne katem, a oprawcą psów. Ściegienny nie dostał „tysięcy różeg na Sybrze” (s. 38). Robert Nabelak był naprawdę bratem Ludwika (s. 44). Informacja, że Breinl był przechrztą, (s. 135) wydaje się wątpliwa. Daty budowy kolei do Lwowa i interwencji rosyjskiej na Węgrzech (s. 366) są także mylne. Nieśluszenie za to sprostowano na s. 248 nazwisko hr Miera, podając je w formie M[aj]er.

Wyrazy obce objaśniano u dołu stronicy. Przydałoby się tych objaśnień nieco więcej, np. przy takich wyrazach, jak fempeter (s. 37), szupas (s. 40), luftmaszyna (s. 53), Sztandführer (s. 71), tercerole (s. 99), salwagwardia (s. 115), 50-gesima (s. 149),

most cesarski (s. 165), *quo talis* (s. 176), kondekarnalni (s. 178), *Gabenbücheln* (s. 199), fizyk (s. 234), talerze (w gorzelni — s. 303), bont, puni (s. 304), korcipka, kiczorki, błagalna babka (s. 305), dostrzegacz austriacki (*Österreichischer Beobachter* — s. 334), bakun (s. 364).

Mylnie objaśniono skrótów nazw pieniędzy. FL, floren (s. 36) w Austrii oznaczało potocznie guldena. „FL. cm.“ nie *currentis monetae* (s. 41), a *Conventions-Münze*. Nie objaśniono skrótów cw. — cwancygiera (s. 42). Na s. 37 mowa o odkrytym kluczu do szyfru: „Halko miła, tyś pobożna jako Polki dawne, rzuc wrzeczono i pogładnij na to miasto sławne“, do czego komentarz brzmi: „Halka może aluzja do Halicji-Galicji?“. Chyba nie — nie widzę w tym wierszyku żadnej ukrytej aluzji; łatwy do zapamiętania, służył korespondentom spiskowym do wyrażenia liczbami poszczegól­nych liter alfabetu. Objaśnienie *Antheilbesitzer* jako „właściciel części“ (s. 70) nie wystarczy, jeśli nie dodać, że idzie o część wsi w szlacheckim zaścianku. *Raubschütz* (s. 71) to nie zbójnik, a kłusownik. Na s. 257 wyrażenie *necus clientelae* opatrzone wykrzyknikiem i objaśnieniem: „zabójstwa (popelnione przez poddanych)“. Sądzę, że należy czytać *narus clientelae*, tzn. węzeł klienteli, co w pełni odpowiada kontekstowi.

Parę drobnych niedokładności w przypisach rzeczowych. Skoro Łukowa leży pod Tarnowem, stoczona tam potyczka nie była „bitwą chłopów z powstańcami krakowskimi“ (s. 123). Mylna jest data śmierci ks. Kmiotowicza, podana na 14 maja 1846 (s. 125); na s. 108 wskazano, że 2 sierpnia 1847 został on skazany do Kufsteinu. Na tejsze s. 125 mowa o książce wydanej „U Grimma w Turynii“ (por. też indeks). Grimma jest to miasteczko w Saksonii. Nie określono reguły klasztoru w Szczyrzycu (s. 198). Niezrozumiałe zdaje się określenie: „tak wieszać hojnie jak w Kodni“ (s. 248). Na s. 296 wyliczono 8 księży zabitych przez chłopów — o czterech więcej, niż podałem w swojej własnej książce. Jednakże „Turski z Łączak“ to przekręcone nazwisko wymienionego tu obok ks. Truttiego z Wadowic. „Ksiądz Stawickiego“ z Dobrkowa wzięto ze spisu ofiar w piśmie „Orzeł Biały“; jest to przekręcone nazwisko księżej gospodyni, Sawickiej. Książd Horowski — *recte* Hochorowski — z Gwoźdźca zmarł ze skutków pobicia dopiero w kilka tygodni po wypadkach. Ostatnie dwie pozycje brzmią: „ksiądz Kuźnicki i bazylianin z Zakliczyna; winno być: bazylianin Kuźnicki oraz Ślusarczyk z Zakliczyna. Obaj byli braćmi zakonnymi, nie zaś księżmi.

Ważną część składową wydawnictwa stanowią zamieszczone na końcu 3 „wykazy zabitych oraz najść chłopskich na dwory i plebanie“. Pierwszy z tych wykazów objął większą ilość źródeł, niż to zdołał uczynić w swej książce niżej podpisany. Wykorzystano tu m. in. *libri memorabilium* i *libri mortuorum*. Zwiększono dzięki temu liczbę ofiar znanych z nazwiska z 639 do 728. Główna trudność przy liczeniu tych ofiar (por. s. 11) to fakt, że te same osoby występują w różnych źródłach pod zmienionymi lub przekręconymi nazwiskami. Tak więc na s. 410 zginęli w Szkodnej „Chrzanowski dzierzawca“ i „Krzanowski posesor“ — zapewne ta sama osoba. Podobnie na s. 414 figuruje 2 razy Zdzieński Aleksander w Czermnie i Zdzieński Aleksander w Gogołowie; na s. 421 Kern Julian, dzierzawca w Bezmiechowej i Korn Julian, dzierzawca, Nowosielce. Jedno źródło wymienia miejsce zamieszkania ofiary, drugie miejsce zgonu. Końcowa część spisu (s. 422—4) zawiera 87 nazwisk zabitych w nieokreślonej miejscowości; spory procent wypadnie tu odliczyć na powtarzające się nazwiska, np. nr 642 Franczykowski, ekonom i nr 279 Franciszkowski, ekonom; nr 647 Gołdyna Antoni, wójt, Wesołów, i nr 574 Gołdyna Paweł, wójt, Wesołów; nr 660 Górski Leon, ekonom, i nr 600 Górski Leon, rządcą; nr 630 Rzehak, leśniczy, i nr 435 Zehak Wacław, leśniczy; nr 638 Stasiewicz i nr 233 Straszewicz; nr 699 Sztar (Streer), szwagier Brodzkiego i nr 198 Strer, inżynier, poległy w Ni-

zinach razem z Brodzkim [w tychże Nizinach figurują na podstawie innych źródeł Strecz Julian, rządcą i Storer (Stohr), dzierżawca]; nr 713 Wouk Wincenty, ekonom i nr 434 Wnuk Wincenty (Igoacy), ekonom; nr 721—3 Zuchowski Stanisław, dziedzic i dwóch synów, oraz nr 73—5, Grzuchowski (Rzuchowski) Stanisław, dziedzic i dwóch synów. Pomijam supozycje mniej pewne. Trafiają się i w tym spisie błędy korektora, np. nr 121—2 Niemeski zam. Niemyski, nr 200 Zapłalski zam. Zapłatałski, nr 357—8 Chrząstkowski zam. Chrząstowski, nr 560—1 Bieliński zam. Biliński. Tamże Gwoździć zam. Gwoździec, Rociechowice zam. Raciechowice. Wydaje się, że do spisu trafiło i kilku chłopów zabitych przez powstańców.

Drugi z kolei wykaz obejmuje 474 dwory rozgromione przez chłopów, z podaniem przy każdym z nich nazwiska właściciela, liczby ludności oraz obszaru ról, łąk, pastwisk i lasów, osobno chłopskich i dworskich, według stanu z lat 1856—7. Nie trzeba objaśniać, jakie znaczenie posiadają te dane dla oceny sytuacji chłopów w poszczególnych wsiach. Oczywiście trzeba pamiętać, że w pogromie dworu uczestniczyła nie tylko miejscowa wieś, ale i sąsiednie, które nieraz dawały inicjatywę. Uderza w niniejszym wykazie, że w 16 spośród wyliczonych tu miejscowości obwodu wadowickiego chłopci mają dużo więcej lasu aniżeli dwory — zjawisko w Galicji raczej wyjątkowe.

W przypisach do tego wykazu na s. 449—50 wydawcy sygnalizują, że nie znaleźli w „Słowniku Geograficznym“ ani w skorowidzach 11 miejscowości podanych w mojej książce w spisie rozgromionych dworów. Śpieszę zaznaczyć, że w większości wypadków zakwestionowane nazwy zostały zaczerpnięte bądź z książki Dembińskiego, bądź z Ostaszewskiego-Barańskiego, co oczywiście nie wyklucza omyłek. Szarysz znalazłem na liście dworów splądrowanych w Sandeckiem, załączonej do raportu W. Zaleskiego z 14 marca 1846 (odpis w tekach Barwińskie-go). Opis rabunku Migdałówki znajduje się w skardze żony dzierżawcy, Zofii Ohmielowskiej, z 29 kwietnia 1846 (Bibl. Czart. 5688, s. 65—6). Z tekstu wynika, że był to folwark na przedmieściu Tarnowa; korzystałem z odpisu, nie jest więc wykluczone przekręcenie nazwy miejscowości.

Trzeci z omawianych wykazów (s. 448) obejmuje 52 najścia chłopów na plebanie; połączono tu zresztą „najścia“ różnego typu: zarówno te, gdzie doszło do rabunku, bicia, lub czynów świętokradzkich, jak i te, gdzie skończyło się na rewizji, pogróżkach, lub pojedynczych wypadkach kradzieży.

Zamieszczony na końcu tomu ogromny indeks osób i miejscowości liczy 2 arkusze petitu i to nie obejmując omówionych przed chwilą wykazów. Niektóre pozycje indeksu uległy rozszczepieniu, tak np. Mędrzechów figuruje tu jako Mędrychów (Mędrzechów, Mędrzyków, Miedrzychów i Miedrzychowski. Podobnie Raciechowice i Raciechów, Skrzyszowa i Skrzyszów, Kilianowice i Kielanowice. Wójt Sierakowski (s. 137) to nie nazwisko, a przymiotnik od Sierakowa; wzmianka, że ludzie szli „do dworu Falkowskiego“ (s. 149, gdzie mylnie Fatkowskiego), dotyczy nie nazwiska Fałkowski, jak chce indeks, a miejscowości Falkowice. Analogiczne rozszczepienia nazwisk: Parys i Porys, Najmanowski i Neymanowski, Rogalski Adam (z synem Lubinem) i takież Rogowski, Dimet Józef i Dimet Ludwik (ten sam wikary z Dembowca), Łokocki Michał i Łokocki Nić (ten sam chłop zabity przez powstańców w. Lisiku), Luksemburg i Luxemburg, Kruczkiewicz (było ich dwóch, w indeksie mamy trzech), Kłobasa i Kłobasa. Z innych omyłek indeksu: Breń to nie tylko rzeka, ale i miejscowość; Breindl, nie Breindl; Witzthum, nie Witzhum; Kuwler (s. 72) to przezwisko, a nie nazwisko; różni Potoccy wymagaliby rozszyfrowania. Student Dominik Hassman połączony został w indeksie w jedną osobę z urzędnikiem Ferdynandem Hozardem. Nie trafili do indeksu: Haydykówka (s. 53), Berwiński

Ryszard (s. 74), Blanc Louis (s. 77), Wiśniowski Teofil (brak s. 93), Lubomirski (s. 101), Niewiarowska Salomea (brak s. 306), Limanowski Bolesław (brak s. 352). Niepotrzebnie znaleźli się w indeksie arcyksiążęta Karol i Wilhelm, tytułarni właściciele regimentów. Szkoda, że indeks nie uwzględnił pseudonimów.

Taki bywa los wydawcy źródeł: po długoletnim, mozolnym wysiłku podjętym więcej dla pożytku drugich, aniżeli dla własnej satysfakcji, spotykają go jakże trudne do uniknięcia zarzuty dotyczące selekcji dokumentów, oprawy edytorskiej, przypisów, indeksu, erraty etc. Najwięcej zarzutów pada ze strony tych, którzy najszerszej będą z wydawnictwa korzystali, którym przyniesie ono największą przysługę. Tak jest i w tym wypadku: przy wszystkich niedostatkach tego wyboru źródeł nic nie zmienia faktu, że stanie się on niezbędnym narzędziem pracy dla wszystkich badaczy 1946 roku w Galicji. Cytowany tysiące razy w tych licznych monografiach, które ukazywać się będą na temat ruchu chłopskiego, utrwali on w pamięci fachowców nie tylko niedociągnięcia, ale i niewątpliwą zasługę wydawców.

Kilka jeszcze zdań o wstępie do całego tomu. Składa się on z dwóch części: omówienia ogłoszonych materiałów oraz niedużej rozprawy o przerastaniu ruchu chłopskiego „w organizowaną akcję oporu przeciw pałszczyźnie“. Rozprawa ta rozwija poglądy znane już z książki C. Wycecha; ogólne jej założenia o antyrządowym charakterze ruchu chłopskiego w końcowej jego fazie są w pełni uzasadnione. Można by wszcząć polemikę na temat szczegółów, np. masowego, czy tylko lokalnego charakteru renitencji począwszy od jesieni 1846; masowego czy sporadycznego rabowania plebanii; wpływu głodu na fakt zabierania żywności przez chłopów; interpretacji raportu por. Bauera itp. Ale recenzja i tak nadto długa, zajęła się wydawnictwem, nie opracowaniem. Odlóżmy tę polemikę do innej sposobności.

Stefan Kieniewicz

Lud Polski. Wybór dokumentów, wyboru dokonała i wstępem zaopatrzyła Henna Temkinowa, Książka i Wiedza, Warszawa 1957, s. 442.

Przeszło sto lat minęło od czasu ukazania się pism i dokumentów Ludu Polskiego zebranych przez Zenona Świętosławskiego¹. W ciągu tak długiego okresu dorobek Gromad nie doczekał się wznowień ani częściowych przedruków. Historiografia polska interesowała się tym problemem bardzo słabo. Dopiero w Polsce Ludowej zapoznanie szerokich rzesz społeczeństwa z historią i dorobkiem Gromad stało się nagłą koniecznością. Opublikowano kilka artykułów poświęconych tej sprawie. Zaczęto też wydawać pojedyncze ważniejsze dokumenty Gromad². Należy więc z uznaniem powitać inicjatywę opublikowania spuścizny Ludu Polskiego. Niestety, H. Temkinowa dokonała tylko wyboru dokumentów, nie przekazując nam całego dorobku Gromad. Pomysł ten należy uznać za nieszczęśliwy, gdyż wydawnictwo daje czytelnikowi dość arbitralnie dokonaną selekcję. Pominięto wiele ważnych dokumentów, jak np. (nr 3) „Lud Polski Gromada Grudziąż w odpowiedzi na

¹ *Lud Polski w emigracji 1835—1846, Jersey 1854.*

² *Lud Polski*, wyd. H. Pomorska, *W stulecie Wiosny Ludów 1848—1948*, t. V — *Teksty i materiały źródłowe*, 1953. *Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Dokumenty i pisma*, wyd. B. Baczeko, Warszawa 1954, zawiera również kilka dokumentów Gromad.